

Halina Zgółkowa

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań)

SŁOWNICTWO DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM. DWA POKOLENIA – DWA ŚWIATY

Głównym tematem tego szkicu jest międzypokoleniowa konfrontacja zasobu leksykalnego dzieci w wieku przedszkolnym. Aby jednak możliwe było w miarę precyzyjne – choć wstępne – przedstawienie wyników tej konfrontacji, konieczne jest podanie kilku informacji i komentarzy na temat sposobu jej dokonywania.

Po pierwsze zatem ilościowa, wynikająca z badań frekwencyjnych, podstawowa metoda dochodzenia do wyników. Intensywny rozwój badań frekwencyjnych został zapoczątkowany – nie tylko w Polsce – w drugiej połowie XX wieku. Dla polszczyzny została wówczas opublikowana seria słowników frekwencyjnych opracowanych przez zespół warszawsko-wrocławski. Obejmuje ona pięć części opracowanych dla pięciu odmian polszczyzny [Kurcz, Lewicki, Sambor, Woronczak, Masłowski 1974–1977]. Są to odmiany stylowe: tekstów popularnonaukowych, drobnych wiadomości prasowych, publicystyki, prozy i dramatu artystycznego. W latach późniejszych seria ta została wzbogacona o kolejne części: dla polszczyzny mówionej [Zgółkowa 1983], tekstów rockowych [Zgółkowa, Zgółka, Szymoniak 1991], współczesnej poezji [Zgółkowie 1992] oraz polszczyzny dzieci w wieku przedszkolnym [Zgółkowa, Bułczyńska 1987]. Nietrudno się domyślić, że odwołania pojawiające się w tym szkicu będą dotyczyły w szczególności tego ostatniego opracowania.

Dla porządku odnotujmy jeszcze dwa tomy poświęcone tzw. prawdopodobieństwu subiektywnemu [Jassem, Gembiak 1980; Imiołczyk 1987]. Wyniki tam zreferowane mają zupełnie inny charakter niż te wynikające z list frekwencyjnych. Na przykład z badań przeprowadzonych w środowisku młodzieży licealnej [Jassem, Gembiak 1980] wynika, że na pierwszych miejscach list subiektywnych znajdują się takie leksemy jak *tak*, *chleb*, *woda*, *długopis*. Wyraźnie widać, że dominuje tu stosowanie kryterium tzw. potrzeb życiowych, a nie obiektywna częstość użycia wyrazów w tekście.

I jeszcze jedna uwaga wstępna. Badania nad zasobem słownikowym dzieci mogą być prowadzone przy zastosowaniu tzw. metody podłużnej. Obiektami badanymi w taki sposób są poszczególne dzieci w ich osobniczym rozwoju [Baudouin de Courtenay 1974; tenże 1983; Kaczmarek

1953; tenże 1988; Zarębina 1965]. Najczęściej jest to oparte na notowaniu poszczególnych haseł, zdań używanych przez takie dziecko w odpowiednim wieku (np. za pomocą tzw. dzienniczków języka konkretnego dziecka prowadzonych od momentu pojawienia się mowy do określonego wieku). Oczywiście pod uwagę brano pierwsze pojawienie się danego słowa, bez względu na jego powtarzalność i częstość użycia.

W odniesieniu do tej metody swoje uwagi sformułował psycholog S. Szuman [Szuman 1968]:

(...) pod względem metodycznym badanie słownictwa dzieci i młodzieży na różnych szczeblach rozwoju jest, wbrew pozorom, zadaniem niezmiernie trudnym. Nie chodzi przecież o zapisywanie wyrazów, lecz o stwierdzenie, czy dzieci te naprawdę rozumieją ich znaczenie i czy posługują się nimi z sensem [s. 34].

Stąd, z tego kręgu wątpliwości, wyrastają metody gromadzenia materiału preferowane przez psychologów, pedagogów, czasem logopedów. Odbywa się ono zwykle z zastosowaniem testów na rozumienie słów w postaci ankiet zawierających pytania typu: *Co jest na tym obrazku?*, *Jak się nazywa to, co widzisz?*, *Które słowo nie pasuje do pozostałych?* itp. [Haman, Fronczyk, Luniewska 2014; Haman, Fronczyk 2012; Przetacznik, Kielar 1973]. Oczywiście tego typu badanie znajomości słów przez dziecko / dzieci w określonym wieku jest wyraźnie różne od korpusowych badań frekwencji słów. Można mieć wątpliwości, czy odnotowane w korpusie słowa są używane „z sensem”. Argumentację i refleksje na ten temat odkładam do dalszych partii tekstu. Teraz skoncentruję się na badaniach typu frekwencyjnego.

Ich podstawę stanowi zawsze odpowiednio duży korpus tekstów (np. 2 000 000 wyrazów tekstowych). Można go porównywać z parametrami badań typu *big data*. Z takiego korpusu ekscerpuje się – na zasadach losowych – próbkę o objętości 100 000 użyć słów.¹ Słownik polszczyzny przedszkolaków opracowany w 2016 roku oparty jest na korpusie obejmującym ponad 2 000 000 słów, z których wyekscerpowano dwa tysiące 50-wyrazowych próbek, tak aby uzyskać korpus o objętości 100 000 wyrazów.

W skład korpusu wchodzi teksty spontaniczne, realizowane przez dzieci w formach monologowych, dialogowych, polilogowych używanych przede wszystkim w kontaktach rówieśniczych. Udział osób dorosłych polega na inicjowaniu, prowokowaniu takich wypowiedzi i ich nagrywaniu z użyciem ukrytego mikrofonu.² Procedura ta nie ma formy an-

¹ Taką wielkość przyjęto w opracowanych przez wspomniany zespół warszawsko-wrocławski. W celu umożliwienia badań porównawczych stosuje się ją nadal, m.in. w słownikach polszczyzny dziecięcej. Podobnie jest z przejętą za tymi opracowaniami ściśle graficzną definicją wyrazu, co oznacza m.in., że np. fraza *po prostu* jest dwuwyzrazowa i osobno są odnotowywane wyrazy *po* i *prosty*.

² Oczywiście na takie nagrywanie zawsze uzyskuje się zgodę rodziców lub opiekunów (np. nauczycielek przedszkola).

kietowania, testowania, wywiadu (tego typu jak wspomniane procedury psychologiczne lub psycholingwistyczne). Oczywiście żadne wypowiedzi dorosłych nie wchodzi w skład korpusu. Jak widać – głównym parametrem przestrzegającym przy gromadzeniu korpusu jest to, aby wypowiedzi dziecięce były spontaniczne, improwizowane i z niezbyt istotną ingerencją eksploratorów.³

Przy przygotowywaniu materiału korpusowego przestrzegano w zasadzie transliteracji (tekstów mówionych!) zgodnej z zasadami ortograficznymi. Nie stosowano zapisu fonetycznego. Dla potrzeb logopedycznych uwzględniono jednak niektóre charakterystyczne zjawiska, jak np. seplenienie, mieszanie spółgłosek $r-l-j$, uproszczenia grup głoskowych, osobliwości w zakresie wymawiania samogłosek nosowych itp., oznaczając te zjawiska zapisem *sic!* Tak samo oznaczano osobliwości fleksyjne, zarówno deklinacyjne (np. łatwo zauważalną tendencję do ekspansji końcówki *-ów* w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników, próby omijania supletywizmów i zmian alternacyjnych), jak i koniugacyjne (tu zwłaszcza kłopoty z supletywizmami form czasownikowych *być* i *iść*). Szczegółowo odnotowywano użycia wyrażań przyimkowych oraz szyku czasowników zwrotnych (wydaje się, że tu też widoczna jest ekspansja fraz z prepozycją *się*).

Przechodzę teraz do bliższego scharakteryzowania dwu słowników – tego z roku 1987 i obecnego [Zgółkova 2016]. Oba one zostały oparte na korpusach pozyskanych od dzieci w wieku przedszkolnym (2,6–7 lat). Nie wszystkie dzieci uczęszczają do przedszkola, ale wszystkie czekają na systematyczną naukę szkolną. Przy gromadzeniu materiału korpusowego starano się dobrać dzieci zróżnicowane pod względem płci, wieku, miejsca zamieszkania (miasto, miasteczko, wieś, przysiółek itp.), wykształcenie lub zawód rodziców, posiadanie rodzeństwa, uczęszczanie (lub nie) do przedszkola. Okazuje się, że wszystkie te parametry w sposób bardziej lub mniej istotny decydują o zasobie leksykalnym dziecka. Wyraźnie ujawnia się pochodzenie dziecka ze wsi lub z miasta (np. kilkuletni chłopiec o babci strojącej się na wesele: *Ale się wystroiła, jak ciągnik do rejestracji*). Starano się zachować proporcje także w zakresie gatunków wypowiedzi (monolog, dialog, polilog).

Wymienione w tytule dwa pokolenia to dzieci urodzone w latach 1975–1980, a korpus został zgromadzony w latach 1980–1983 oraz – pokolenie drugie – urodzone w latach 2008–2012 (korpus gromadzony i opracowany w latach 2010–2015). Zamysł porównawczy wynika z tego, że pokolenie drugie to dzieci pokolenia pierwszego (rodziców badanych w latach osiemdziesiątych XX wieku). Stąd drugie tytułowe sformułowanie: *Dwa światy*. Warto odnotować także i to, że na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych w Polsce dokonała się istotna przemiana cywiliza-

³ Eksploratorzy zostali odpowiednio przeszkoleni w celu ujednoczenia zasad gromadzenia materiałów. W tym miejscu wszystkim im składam serdeczne podziękowania.

cyjna i sugeruje się, że znalazła ona swoje odbicie także w języku, którym się posługujemy. W tym kontekście warto zacytować dziecięcą (dziewczyńską), choć nadspodziewanie dorosłą wypowiedź: *Mój świat zaczyna się i kończy na mamie* (lat 4,2).

Oba słowniki zawierają listy frekwencyjne i rangowe.⁴ Pozornie są to tylko indeksy odpowiednio kodowanych słów, z informacją o częstości użycia, z rzadka opatrywane informacjami o charakterze semantycznym czy pragmalingwistycznym. Dotyczy to zwłaszcza neologizmów i neosemantyzmów, a także niektórych wyrazów wieloznacznych. Wszakże z wypowiedzi dziecięcych można wyprowadzić wiele wniosków bardzo odległych od surowej leksykografii. Zaczynam od wspomnianych wątpliwości psychologów na temat autentycznego rozumienia używanych słów.⁵ Oto dwie charakterystyczne wypowiedzi:

Dziewczynka (lat 3,7) – *Babciu, istnieje słowo na jedne spodnie.*

Babcia – *Jakie?*

Dziewczynka – *Spodń, bo to chyba logiczne.*

I drugi przykład:

Dziewczynka – *Ja mam pięć lat i pół; jestem bardzo tolerancyjna.*

Mama – *Na czym to polega?*

Dziewczynka – *Że, że wszystkich lubię, nikogo nie odrzucam, toleruję; tak po prostu.*

Notabene: w słowniku lat osiemdziesiątych hasła *tolerancyjny* nie ma.

Natomiast pierwsza z zacytowanych dziecięcych wypowiedzi zasługuje na uwagę z jeszcze innego względu. Otóż słownictwo dziecięce jest nasycone – w stopniu znacznie większym niż polszczyzna „dorosła” – neologizmami i neosemantyzmami. I nie chodzi tu o tworzenie słów, które obsługiwałyby specjalistyczne odmiany języka – na przykład naukowego, informatycznego – lecz o słowa niezbędne na co dzień. Przykład ze spodniami ilustruje dziecięce poszukiwania prawidłowości, regularności, wspomnianej przez dziecko „logiczności”. Neologizmy i neosemantyzmy tworzone przez dzieci mają służyć dwu celom: uzupełnianiu braków leksykalnych (dziecko nie znajduje w swoim repertuarze słowa, którym mogłoby nazwać określone zjawisko, przedmiot, czynność itp.) oraz – co ciekawsze – poszukiwaniu słów, które powinny być utworzone w regularny sposób, ale dorośli nie wiedzieć czemu ich w taki sposób nie utworzyli. Zjawiskom tym poświęciłam – zresztą nie ja pierwsza [Chmura-Klekotowa 1971] – osobne opracowanie [Zgółkowa, w druku],

⁴ Rezygnuję tu z wyjaśniania tych i kilku innych pojęć. Informacje szczegółowe znajdują się we *Wstępach* do obu słowników.

⁵ Niemal wszystkie przykłady pochodzą z nowszego, współczesnego korpusu, jako że przykłady sprzed trzydziestu lat zostały już wielokrotnie wykorzystane.

tu więc ograniczam liczbę przykładów. W słowniku z roku 1983 natrafiono na 218 takich konstrukcji leksykalnych, fleksyjnych i frazematycznych. W najnowszym czekają one na dokładniejsze opracowanie (także liczbowe). Podane niżej przykłady pochodzą jednak z tego ostatniego słownika.

Na początek neologizmy tzw. absolutne: *atiti* 'samochód', *apcik* 'kwiatek', *funia* 'chusteczka do nosa', *wśrodek* 'wtorek', *puja* 'pampers' i wiele innych.

Ciekawsze są jednak neologizmy słowotwórcze, na przykład *zalampić* 'zapalić światło', *dojadek* 'obiadek', *autobusiarz*, *autobusista* 'kierowca autobusu', *komputerzysta*, *książkarka* 'ekspedientka w księgarni', *kucharczka* 'kucharka', *lekarzystka* 'lekarka', *sobotek* 'sobota', *szybaczka* 'wycieraczka samochodowa', *hamulcować*, *kosmetykować* i wiele innych. Większość napotkanych w korpusie przykładów jest utworzona w sposób przejrzysty, regularny.

Wspomniane uzupełnianie repertuaru jest dokonywane przede wszystkim za pomocą neosemantyzmów, czyli słów używanych przez dorosłych, ale w innym, „starym” znaczeniu. I znowu kilka przykładów: *amen* 'kościół', *alleluja* 'to samo', *apteczka* 'farmaceutka w aptece', *firanki / falbanki* (na zębach) 'aparatus ortodontyczny', *dziadostwo* 'babcia i dziadek' (na wzór *wujostwo*), *myśliwy* 'człowiek mądry, myślący', *ochraniacz* 'ochroniarz', *papierówki* 'banknoty', *papierośnica* 'kobieta nałogowa palaczka', *renta* 'kieszonkowe'.

Wreszcie neologizmy o charakterze frazematycznym, powstałe na ogół przez wymianę utrwalonego elementu. Można je potraktować jako swoiste innowacje frazeologiczne. Oto przykłady: *kaczy mózg* (zamiast *ptasi*), *dziadek do puszek* (zamiast *do orzechów*), *buty na kałuże* 'kalosze', *drut w brzuchu* (zamiast *kolczyk*), *pieniądze w ścianie* 'bankomat'.

Poza tym tekstem pozostawiam przykłady typu *spodń*, swoiste neologizmy fleksyjne, czyli wyrównania supletywizmów i alternacji fleksyjnych, jako że jest to temat na osobne opracowanie.

Zjawisko wprowadzania do języka dziecięcego neologizmów (różnego rodzaju) i neosemantyzmów jest widoczne zarówno w słowniku rodziców (sprzed trzydziestu lat), jak i ich potomstwa (współczesnym).

Pora teraz przejść do bardziej szczegółowego porównania obu pokoleń widzianych przez językowy wziernik. W słowniku przedszkolaków z roku 1983 wystąpiły 6123 hasła, a we współczesnym – 7183 hasła. Wielce to symptomatyczna różnica: przyrost o ponad 1000 haseł. Można to interpretować jako podwyższenie się stopnia rozwoju intelektualnego i cywilizacyjnego, co może mieć znaczenie w dyskusjach o obniżeniu obowiązkowego wieku szkolnego. Oczywiście *de facto* zmian jest o wiele więcej, bo ten przyrost o 1000 słów to przyrost netto. Należałoby dokonać bilansu słów, które ubyły i tych, które są nowe.

Z obu słowników wyczytać można także pewne tendencje natury ogólnej. Ograniczam się do jednego przykładu: imiesłowów przysłów-

kowych. Na marginesie dodam, że imiesłowy przymiotnikowe zostały zaliczone do przymiotników. Otóż imiesłowy przysłówkowe są w zaniku. Zarówno uprzedni, jak i współczesny używane są sporadycznie (np. w słowniku 2016 jest tylko jedna forma: *machając*).

Czas jednak na bardziej szczegółową konfrontację. Zacznijmy od porównania wyrazów najczęstszych, czyli – wbrew informacjom zawartym w słownikach prawdopodobieństwa subiektywnego – wyrazów, których używamy, ale na ogół ich nie słyszymy. Oto stosowne zestawienie dziesięciu słów najczęstszych:

2015		1983	
1. <i>i</i>	4231	1. <i>i</i>	5488
2. <i>być</i>	3973	2. <i>być</i>	3655
3. <i>nie</i>	3332	3. <i>nie</i>	2673
4. <i>ja</i>	3165	4. <i>ja</i>	2614
5. <i>ten</i>	1954	5. <i>a</i>	2524
6. <i>a</i>	1944	6. <i>się</i>	2004
7. <i>mieć</i>	1920	7. <i>on</i>	1882
8. <i>się</i>	1781	8. <i>do</i>	1865
9. <i>na</i>	1735	9. <i>no</i>	1644
10. <i>on</i>	1577	10. <i>mieć</i>	1639

Pokrycie tekstu, czyli procentowy udział tych pierwszych dziesięciu haseł w całości statystycznej próby wynosi 25 625 (25,6%) w roku 2015 i 25 988 (25,98%) w 1983 r. Wydaje się zatem, że jest to parametr stały. Ponadto warto zauważyć, że na obu listach dominują wyrazy synsemantyczne (semantycznie niesamodzielne). Nawet słowo *być* – pozornie czasownik nazywający egzystencję – w większości użyć ma charakter copuli w orzeczeniach imiennych. Podobnie czasownik *mieć* jest używany najczęściej w konstrukcjach zaprzeczonych w stosunku do *być*: *nie ma*.

W szczegółach da się zauważyć różnego rodzaju zmiany. Rezygnuję tu z prób interpretowania tych zmian z wyjątkiem jednej, tej odnoszącej się do frekwencji zaimka *ja*, który w słownictwie z roku 2015 wystąpił ponad 500 razy częściej niż trzydzieści lat temu. Przykłady użyć zaimka *ja* w kontekstach, w których jego użycie konieczne bynajmniej nie jest (*ja chcę, ja nie lubię, ja perkusję dostałem, ale także daj mi, zrób mi*) można mnożyć. Dla precyzji konieczne byłoby podanie także liczby użyć czasowników w 1. osobie liczby pojedynczej (nie zawsze wszak poprzedzanych zaimkiem osobowym) oraz porównanie liczby użyć zaimka *ja* z częstością użycia innych: *ty, my, wy, mój, nasz*. Zjawisko egocentryzmu dziecięcego jest powszechnie znane psychologom (psycholingwistom), wszakże wielkość przyrostu liczby użyć może być postrzegana jako swoiste *signum temporis*.

Ten wzrastający poziom egocentryzmu nie jest jedyną tego rodzaju tendencją, dającą się zauważyć dzięki badaniom frekwencyjnym. Podobny przykład zmian świadomościowych dotyczy swoistej przemienionej aksjologii. Oto rozmowy dwu dziewczynek. Pierwsza wypowiedź sprzed trzydziestu lat, druga współczesna:

- *Beata mówiła, że jej ciocia urodziła dziecko, a nie ma męża i wszyscy mówili, że to taki wstyd!* (dz. 6,5)
- Dziewczynka A: – *Moja mama jest singielką.* (5,11)
- Dziewczynka B: – *A co to jest singielka?* (5,7)
- A: *No że nie ma męża i ma dziecko. Ja też będę singielką.*

Oczywiście nie muszę dodawać, że *singielki* przed trzydziestu laty nie znały nie tylko dzieci. Równie oczywiste jest i to, że dzieci – zarówno te z pokolenia pierwszego, jak i drugiego bardzo lubią mówić językiem „dorosłym”. I przejmują od dorosłych wiele nazw. Ten poziom zanurzenia słownictwa dziecięcego w dorosłości bardzo się pogłębił, co widać na przykład w przytoczonym dialogu drugim.

Pojawiła się także kategoria, którą można uznać za nowe pole wyrazowe: informatyka i komputeryzacja. W tym zakresie dzieci chyba najszybciej starają się dogonić dorosłych, dla których to pole też jest wszak nowe.

Pośród pól wyrazowych – by tak rzec – tradycyjnych można dostrzec także zróżnicowanie socjalne. W słownictwie dziecięcym obu okresów można odszukać (oczywiście w słownikach frekwencyjnych) ich wiele [Zgółkowa 1987; Zgółkowa 1990], takich jak rodzina, zabawy i zabawki, przedszkole, święta itd. itp. Można jednak wskazać także i takie, które są w użyciu tylko pewnej grupy. Przytoczony już został przykład z *traktozem*. Ale pole rolnictwo (hodowla, dojenie krów, nazwy zwierząt, ich karmienie, maszyny rolnicze, uprawa ziemi) jest bardzo wyraziście ograniczone socjalnie (miejsce zamieszkania, zawód rodziców). W składzie takich pól wyrazowych następują istotne zmiany.

I jeszcze tylko cztery cytaty „z przedszkolnej piaskownicy”. Oto ilustracje przemian socjalnych widocznych w wypowiedziach:

- 1983 *Pojedziemy na wieś, no będą mordować świnię, to się; no wie pani, coś się zje* (dz. 5,11).
- 2015 *Najbardziej lubię jeść frytki z nuggetsami, też może być spaghetti, lubię też marchewkę z ananasem* (ch. 5,5).
- 1983 *Jak ojciec umrze, to potem sprzedam gospodarkę, się ożenię, na bloki pójdę* (ch. 6,8).
- 2015 *Wuja dopiero drugą chatę buduje, a my już mamy trzy, i to jakie!* (ch. 4,3)

Podany wyżej przyrost netto całości słownictwa należy uzupełnić o zmiany zachodzące we wspomnianych polach wyrazowych. Chyba najbardziej wyraziste są zmiany związane z ubywaniem „starych” desygnatów. Dzieci współczesne nie znają takich marek samochodów (występujących w słowniku z lat osiemdziesiątych) jak *tarpan*, *trabant*, *nyska*. Nie znają też *gumowców*, *milicjanta*, *laczka*, *teksasów* (dzisiaj *dżinsy*), *trzewików*, *leżanki*, *resoraka*, *Cypiska* (zarówno bohatera dobranocki, jak i proszku do prania).

To przykładowe ubytki spowodowane zniknięciem desygnatów.⁶ Pora zatem na przykłady nabytków: *ekologia*, *origami*, *turbulencja*, *dżentelmen*, *dżip*, *dżungla*, *policjant*, *komputer*, *komp*, *net*, *Internet*, *iPad*, *smartfon*, *logować się*, *aplikacja*, *Skype*, *galeria*, *frytki*, *nuggetsy*, *awokado*, *jogurt*, *mufinka*, *hamburger*, *chipsy*, *bakłażan*, *hot-dog*, *popcorn*, *cornflakes*, *snickers*, *galeria* (handlowa i ich nazwy), *niepełnosprawny*, *impreza*, *imprezka*, *Monster High*, *pony*, *Muminki*, *Minimini*, *Ferbi*, *autostrada*, *audica* (*audi*), *ford*, *lamborghini*, *mercedes*, *opel*. W odpowiedzi S. Szumanowi (por. wyżej) można uznać, że dzieci w wieku przedszkolnym (niektóre) hasła rozumieją bardziej precyzyjnie niż (niektórzy) dorośli.

Są oczywiście pola wyrazowe szczególnie ważne, jak np. nazwy rodzinne [Szymczak 1966; Zgółkova 1987]. Warto się zatem przyjrzeć konfrontacji obu słowników w zakresie użycia takich słów dziecku niezbędnym, czyli nazw tworzących pole **rodzina**. Już dawno przestaliśmy w polszczyźnie odróżniać *teściową* od *świekry*, *wuja* od *stryja*, a *wujenkę* od *ciotki*. Zmiany te mają charakter ciągły i są widoczne zarówno w polszczyźnie „dorosłej”, jak i dziecięcej. Tu podaję informacje liczbowe o najważniejszych spośród nazw rodzinnych. Oto charakterystyczne zestawienie:

	2015	1983
<i>mama</i>	882	636
<i>matka</i>	14	10
<i>babcia</i>	535	418
<i>tata</i>	482	325
<i>dziadek</i>	210	132
<i>ciocia</i>	188	294

Widoczne są różnice nie w zakresie listy obecności lub nieobecności, ale różnice frekwencyjne są wyraziste. Szczegółowe obserwacje i komentarze na temat składu tego pola wyrazowego, tudzież częstości użycia tych leksemów, pozostawiam czytelnikom (tego tekstu i obu słowników).

⁶ Dokładny przegląd ubytków i nabytków będzie możliwy po zakończeniu szczegółowych analiz słownika 2016.

Pytanie o pożytki płynące z frekwencyjnych badań nad językiem, w szczególności nad językiem dzieci nieskażonych systematyczną nauką szkolną, preferującą oczywiście język w postaci standardowej, są zadawane stosunkowo często. Udzielane odpowiedzi na ogół zawierają uzasadnienia [Sambor 1972; Hammerl, Sambor 1990]. Tu więc czuję się zwolniona od ich przywoływania i komentowania. Ograniczam się przeto do kilku obserwacji wynikających zwłaszcza z zastosowania podejścia porównawczego nazwanego tu nieco metaforycznie *Dwa pokolenia – dwa światy*.

1. Obserwacja natury najogólniejszej jest nienowa: język dzieci w wieku przedszkolnym jest znakomitym wziernikiem w obyczajowość, sytuacje socjalne, rodzinne itp. To rodzaj dziurki od klucza do sytuacji trudno dostępnych psychologom, socjologom, pedagogom.
2. Na podstawie badań frekwencyjnych widać wyraźnie, że w badaniach nad repertuarem leksykalnym komunikacji interpersonalnej dominuje słownictwo, którego nie słyszymy, a bez którego komunikacja jest niemożliwa. Parafrazując powiedzenie Rafała Kalinowskiego o dobrym człowieku, można powiedzieć: wyrazy synsemantyczne są jak powietrze, którego nie widać, ale bez którego żyć (i komunikować się) nie sposób.
3. W języku, zwłaszcza w słownictwie, dziecięcym można szukać spostrzeżeń prognostycznych, bo taka będzie przyszła polszczyzna, jaką ukształtuje się u tych dzieci. Dotyczy to nie tylko słownictwa, ale także form gramatycznych, konstrukcji składniowych (na przykład modyfikacji i zaniku niektórych form fleksyjnych, a także głosek, dokładniej – samogłosek nosowych).
4. Na badaniach słownictwa – zwłaszcza jego repertuaru i zmian w porządku pokoleniowym – można opierać decyzje na przykład dotyczące wieku i poziomu dojrzałości szkolnej. Przyrost netto 1000 słów w tym repertuarze ma swoją wymowę.
5. Bez szczegółowych badań nad repertuarem słów i częstością ich użycia przez dzieci nie da się dostosować języka podręczników szkolnych, tekstów i programów elektronicznych dla dzieci do ich poziomu i potrzeb.
6. Bez badań nad repertuarem słów i form znanych dzieciom niemożliwa jest sensowna diagnoza i terapia logopedyczna i pedagogiczna.

I już całkiem na koniec: postulat – marzenie: może za trzydzieści lat ktoś zechce powtórzyć podobne badania nad dwoma (a może i trzema) światami (językowymi) i dwoma (trzema) pokoleniami.

Bibliografia

- J.N. Baudouin de Courtenay, 1974, *Spostrzeżenia nad językiem dziecka*, oprac. M. Chmura-Klektowa, Warszawa.
- J.N. Baudouin de Courtenay, 1983, *Charakterystyka psychologiczna języka polskiego* [w:] J.N. Baudouin de Courtenay, *Dzieła wybrane*, t. V, Warszawa, s. 28–98.
- M. Chmura-Klektowa, 1971, *Neologizmy w mowie dzieci*, „Prace Filologiczne” t. XX, s. 99–235.
- E. Haman, K. Fronczyk, 2012, *Obrazkowy Test Słownikowy – Rozumienie (OTSR)*, Gdańsk.
- E. Haman, K. Fronczyk, M. Łuniewska, 2014, *Wykorzystanie pojęcia w badaniach ilościowych nad rozwojem słownika umysłowego*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 39–53.
- R. Hammerl, J. Sambor, 1990, *Statystyka dla językoznawców*, Warszawa.
- J. Imiółczyk, *Prawdopodobieństwo subiektywne wyrazów. Podstawowy słownik frekwencyjny języka polskiego*, Warszawa–Poznań.
- W. Jassem, D. Gembiał, 1980, *Subiektywne prawdopodobieństwo wyrazów polskich*, Warszawa–Poznań.
- L. Kaczmarek, 1953, *Kształtowanie się mowy dziecka*, Poznań.
- L. Kaczmarek, 1988, *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin.
- I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, J. Woronczak, J. Masłowski, 1974–77, *Słownictwo współczesnego języka polskiego. Listy frekwencyjne*, t. I–V, Warszawa.
- M. Przetacznik, M. Kielar, 1973, *Rozumienie odrębności gramatycznej i semantycznej klas wyrazów przez dzieci w wieku 3–15 lat*, „Przegląd Pedagogiczny” t. I–II, s. 33–52.
- J. Sambor, 1972, *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- S. Szuman, 1968, *Rozwój treści języka dzieci. Zagadnienie i niektóre wyniki badań* [w:] S. Szuman (red.), *O rozwoju języka i myślenia dziecka*, Warszawa, s. 19–96.
- M. Szymczak, 1966, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa.
- M. Zarębina, 1965, *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- H. Zgółkowska, 1983, *Słownictwo współczesnej polszczyzny mówionej. Lista frekwencyjna i rangowa*, Poznań.
- H. Zgółkowska, K. Bułczyńska, 1987, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne i rangowe*, Poznań.
- H. Zgółkowska, 1987, *Ilościowa charakterystyka słownictwa współczesnej polszczyzny. Wybrane zagadnienia*, Poznań.
- H. Zgółkowska, 1990, *Świat w dziecięcych słowach*, Poznań.
- H. Zgółkowska, T. Zgółka, K. Szymoniak, 1991, *Słownictwo polskich tekstów roczkowych. Listy frekwencyjne*, Poznań.
- H., T. Zgółkowie, 1992, *Słownictwo współczesnej poezji polskiej. Listy frekwencyjne*, t. I–II, Poznań.
- H. Zgółkowska [w druku], *Dziecięce neologizmy i neosemantyzmy. Rozważania pragmatolingwistyczne*.
- H. Zgółkowska, 2016, *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym w latach 2010–2015. Listy frekwencyjne*, Poznań.

Vocabulary of pre-school children. Two generations – two worlds

Summary

The main subject area of this study is intergenerational confrontation of the lexical resource of pre-school children. The two generations in question are “parents”, that is people who were children in the period 1980–1983, and “children”, which is the generation of pre-schoolers in the period 2010–2015. Frequency dictionaries were developed for both generations on the basis of corpora of spontaneous utterances of children. A comparative overview of both lists permits identification of strictly quantitative changes (the dictionary of 2015 contains ca. 1,000 entries more than the previous one) as well as ones related to social conventions and development of civilisation, which are useful in thorough linguistic and psycholinguistic research.

This is the basis for indication of two children’s worlds separated from each other with a thirty years’ generational caesura, detection of (lexical and grammatical) linguistic creation areas. What is common for both frequency lists is the regularity consisting in the fact that the list of ten most frequent entries (usually synsemantic words) constitutes ca. 25% of all that were used in samples of 100 thousand, which is the so-called text coverage percentage.

Trans. Monika Czarnecka